

Moim zdaniem...



Krzysztof Kordel
prezes Wielkopolskiej Izby Lekarskiej

...przewidzenie wyników najbliższych wyborów parlamentarnych jest na takim poziomie prawdopodobieństwa jak wytypowanie szóstki w totolotku. Nie mam na myśli wyniku dwóch największych partii prowadzących w sondażach, lecz wyniki, jakie osiągną mniejsze ugrupowania, co niewątpliwie będzie rzutowało na tworzenie koalicji umożliwiających stworzenie rządu dysponującego większością parlamentarną. Jako zwierzę polityczne staram się śledzić wypowiedzi polityków w kampanii na temat proponowanych przez partie rozwiązań, które chciałyby ku naszemu szczęściu wprowadzić zmiany w systemie ochrony zdrowia dla Polaków zdrowotności i szczęśliwości.

Temat ochrony zdrowia jest jak gorący kartofel. Jest na talerzu i trzeba go zjeść, ale parzy. Nie spotkałem się z żadną całościową propozycją systemową, raczej rzucane są hasła ogólnikowe i nikt nie wdaje się specjalnie w szczegóły. Partia rządząca stara się przekonać nas do tego, że obecny system jest niezły i należy go tylko trochę poprawić. Inni proponują powrót do budżetowego finansowania ochrony zdrowia, a jeszcze inni zajmują się olejem z konopi, są też tacy, którzy wolą w ogóle na ten temat się nie wypowiadać lub nieustannie wygłaszać skrajnie antysystemowe pomysły polegające na płaceniu za wszystko z własnych pieniędzy.

Moim zdaniem kampania wyborcza ma to do siebie, że można wszystko wszystkim obiecać, wiedząc doskonale, że tych obietnic nie da się spełnić. Jest oczywiste, że żadne polepszenie funkcjonowania systemu nie uda się bez dodatkowych pie-

niędzy w systemie. Moim zdaniem wyczerpały się możliwości szukania pieniędzy w tak zwanych prostych rezerwach. Nie da się zwolnić nadmiernego personelu, bo go dawno zwolniono. Nie da się pracować mniejszą obsadą pielęgniarek, ratowników i lekarzy, a to, co dzieje się w niektórych placówkach medycznych, staje się groźne dla naszych pacjentów. Obniżenie pensji jest też nierealne. Zdaję sobie sprawę, że nikt nie zaprezentuje przed wyborami tezy, że bez większego odpisu z puli podatków na ochronę zdrowia niczego nie da się poprawić, bo wyborca dbający o własny portfel na niego nie będzie głosował. Nikt też w kampanii wyborczej nie będzie przekonywał do wprowadzenia dodatkowych ubezpieczeń z uwagi na to, że jest to dobre tylko dla bogatych. Myślę, że nikt nie odważy się zaproponować ograniczenia dostępności do usług poprzez wykreślenie z koszyka świadczeń gwarantowanych niektórych procedur medycznych.

Dla kampanii wyborczej lepiej wszystko wszystkim obiecać, licząc na to, że wyborca nie będzie wchodził w szczegóły, a za cztery lata zapomni o tym, co mu wcześniej obiecywano, i znów właściwie zagłosuje.

Cóż, poczekamy i zobaczymy, co sobie wybierzemy. Osobiście obawiam się zmian rewolucyjnych, chyba że rewolucja będzie totalna i wprowadzimy system stosowany w którymś z cywilizowanych krajów i to bez polskich jego modyfikacji. A może lepiej po wysłuchaniu ekspertów powoli, ale systematycznie poprawiać istniejący system?

Może doczekamy się takich rozwiązań systemowych, które pozwolą nam spokojnie pracować i dobrze leczyć naszych podopiecznych.

Moim zdaniem nie zawadzi życzyć wszystkim na wszelki wypadek zdrowia, a nam szczęścia w wyborze kierujących naszym pięknym krajem.